

## **Moja Dźwiękowa Mapa Świata | #5 MARAKESZ**

**Magdalena Wleklik**

**Projekt „My Sounds Map of the World” był częścią wystawy „Wspaniały świat El Pintor” w Verzetmuseum w Amsterdamie. Jest dźwiękowym pamiętnikiem z wypraw do miejsc, w których czułam się szczęśliwa. Czy szczęście da się usłyszeć?**

Nagrania pod różnymi szerokościami geograficznymi tworzą mapę dźwięków. Każdy z nas taką posiada. Projekt skłania do nasłuchiwania świata, samego siebie i odkrycia, jak brzmi szczęście.

### **Pojedyncza nuta**

Labirynt ciasnych uliczek starego miasta wypełniony jest głosami. Dołącza stukot dwukonnych calèche, brzęk silników tuk-tuków, tworząc niezapomnianą kakofonię. Zakłady rzemieślnicze są wielkości naszych komórek lokatorskich. W jednym z nich, w otwartych na oścież drzwiach, rzeźbiarz wyskrobuje z kawałka drewna figurę szachowego konia. Sięga po herbatę miętową w szklance z ornamentem w kolorze złota. Na spodeczku czeka kilka równo ułożonych kostek cukru. Dbłość o detal przynależy tej kulturze. Pojedyncza nuta bywa tu ważniejsza od symfonii.

Plac Jemaa el-Finaa, Straceńców, był niegdyś miejscem egzekucji i handlu niewolnikami. Wielokrotnie spłynął krwią, dzisiaj płynie przez niego strumień pieniędzy. Właściciele leniwie rozkładają stragany. Usypane w stosy przyprawy, cenny kruszec Maroka, kasza kuskus w glinianym tajinie, jedwabne dywany z roślinnymi motywami, liście herbaty, ziarna kawy...

### **Dentysta, małpki i muezzin**

Pośrodku siedzi dentysta. Dezynfekuje obcęgi, z brzękiem odkłada je do rzędu pozostałych narzędzi chirurgicznych. Zamaszystym gestem zaprasza do podziwiania czegoś leżącego na chuście, czegoś na kształt paciorków... Podchodzę i widzę setki ludzkich zębów. Uratowanie od bólu tak wielu cierpiętników może być powodem do dumy. Ustawia się do niego kolejka pacjentów.

Rytm wyznaczają mężczyźni. Życie toczy się w dużej mierze po zmroku, na ulicy. Zawinięte w chusty kobiety przemykają tu i ówdzie. Nie zatrzymują się. Czują się bezpiecznie tylko wtedy,

gdy mają przy sobie mężczyznę. Tresowane małpki kwilą i skaczą po ramionach, namawiając na wspólne zdjęcie. Sprzedawca książek siedzi z nosem w lekturze, zapomina o bożym świecie. Odrywa się dopiero, gdy muezzin z minaretu Meczetu Koutoubia, Księgarzy, wzywa do modlitwy.

### **Czarny król**

Turyści nie mogą się opędzić od namolnych sprzedawców. Targowanie się o cenę to rytuał, gra, której nie można przegrać. Biały człowiek to niepewny klient, szybko się nudzi. Nawet po udanej negocjacji potrafi odstąpić od zakupu, a to dla Marokańczyka z krwi i kości poważna zniewaga. Na placu tańczy jeden z nich, wije się po ziemi, wywraca oczami, po czym wyciąga rękę po zapłatę. Gdy dostaje za mało, szepcze z wściekłością: „You’re shit, you’re shit!” Anglojęzyczni turyści pytają go, czemu obraża. Odpowiada, że jego naród cierpi, bo ciągle tu przyjeżdżamy. To zapewne działa w obie strony. Niektórzy z nas, turystów, niszczą ich, ale też niektórzy z nich, uchodźców, niszczą nas.

Wdaję się w uroczą negocjację z jednym ze sprzedawców szachów. Wręcza mi białą królową. Mogę ją wziąć za darmo, ale mogę też dokupić resztę figur. Ustalamy cenę za komplety w dwóch kolorach. Później w Polsce odkryję, że nie zapakował mi czarnego króla. Ta figura nie mogła trafić w moje środkowoeuropejskie ręce.

### **Kobra i fakir**

Wieczorem plac rozpala się tysiącem świateł, unosi się nad nim dym. Mam wrażenie, jakbym trafiła do jednej z opowieści Szeherazady. Uderzenia bębnów gnawa, muzyki czarnoskórych niewolników sahardyjskich, wprowadzają miasto w trans. Mają moc uzdrawiania, przywołują przodków, odpędzają złe duchy – każdy znajdzie tu swoją baśń tysiąca i jednej nocy. Lokalne apteki sprzedają eliksir młodości, a pewnie też i lek na raka. Wszystko zrobione z lokalnych ziół. Zaklinacz węży przyciąga tłum gapiów pokazem tańca swojej jadowitej kobry. Twierdzi, że mami ją dźwiękami fletu. Kolejny wymysł. Kobry nie posiadają układu słuchowego, nie słyszą dźwięków. Zaklinacz tupie w jej pobliżu, aby podniosła się, rozpostarła kaptur szyjny z rysunkiem okularów, wszystko to w geście obrony. W rytm jej falującego, asekuracyjnego ruchu zaklinacz gra na flecie. Kogo zaklina bardziej? Kobrę czy turystów?

**Magdalena Wleklík** – scenarzystka i reżyserka. Współtwórczyni Biblioteki Scenariuszy Filmowych (BSF).  
Członkini Zarządu Koła Scenarzystów SFP. Wykładowczyni Scenariopisarstwa w IBL PAN | [wleklík.com](http://wleklík.com)